Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 180 Kraków, piątek 30 lipca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 50·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk. w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Odpowiedź polska na notę sowiecką

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagran. komunikuje: Na radiotelegram naczelnego dowództwa sowietów odpowiedziało w dniu wczorajszym (tj. 27 bm.) naczelne dowództwo wojsk polskich następującym radiotelegramem:

Naczelne dowództwo armii sowietów, Moskwa. Warszawa, 27/VII 1920. Wielka kwatera armii polskiej stwierdza odbiór radiotelegramu Nr 2438—350 z dnia 25/VII 1920 r. i donosi, że wyśle swoich upełnomocnionych delegatów **dnia 30 lipca** o godz. 20 (czas środkowo-europejski, tj. o 8 wieczór) na miejsce drogi Brześć Litewski—Baranowicze, gdzie o tej godzinie znajdować się będą przednie straże armii sowietów. Równocześnie zaznaczamy, że data 30 lipca nie została podana w naszym radiotelegramie Nr 1554 dnia 22/VII 1920 r. Ponieważ jednak kwatera główna nie zna przepisów armii sowieckiej, odnoszących się do przyjmowania i traktowania parlamentarzy, prosimy albo o przesłanie nam ich radiotelegramem albo też o zastosowanie ogólnie przyjętych przepisów prawa międzynarodowego, ustanowionych przez konwencyę hagską z 1899 r. Szef sztabu generalnego generał-porucznik Rozwadowski.

Warunki rozejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 lipca.

W nocy ze środy na czwartek odbyło się posiedzenie Rady obrony państwa, na którem rozpatrywano **warunki rozejmowe.** Z posiedzenia tego, ściśle poufnego, szczegóły nie zostaną ogłoszone.

Nieznany ustęp z noty Cziczerina

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 lipca.

Wczorajszy „Przegląd wieczorny" podaje za dziennikami londyńskimi część noty Cziczerina, dotąd **nieznaną,** w której Cziczerin odpowiada na interwencyę rządu angielskiego o zawarcie zawieszenia broni z Polską. Ustęp ten brzmi:

„Rząd sowietów widzi się zmuszonym do zaznaczenia, że granica z 8 grudnia 1919 została opracowaną przez Radę najwyższą **częściowo pod presyą żywiołów kontrrewolucyjnych,** stanowiących część klasy kapitalistów i posiadaczy rosyjskich. Co się tyczy np. **okolic Chełmszczyzny,** decyzya Rady najwyższej zdradza jasno **wpływ tych elementów kontrrewolucyjnych** i stosuje się do życzeń **polityki antypolskiej rzeczonej klasy** carystycznej, kapitalistycznej i imperyalistycznej. **Rosya sowiecka pragnie w sprawie warunków pokojowych z Polską uwzględnić życzenia i interesy ludu polskiego i to jej pragnienie wzrastać będzie** w proporcyi, w jakiej lud polski w swojem życiu wewnętrznem wejdzie na drogę, która zapewni podstawę solidną **dla stosunków prawdziwego braterstwa pomiędzy klasami robotniczymi Polski, Rosyi, Ukrainy, Białejrusi i Litwy** i która dostarczy rękojmi, że **Polska przestanie być instrumentem agresywności i intrygi przeciw chłopom i robotnikom Rosyi oraz innych krajów".**

Na tem kończy się odnośny ustęp noty Cziczerina.

„Temps", omawiając ten ustęp, stwierdza, że bolszewicy powracają w pewnym stopniu **do aspiracyi panslawistycznych. W stanowisku rządu sowietów niema nic takiego, coby Francyę oburzało.** Francya jednak nie może rokować z bolszewikami tak długo, **dopóki nie uznają zobowiązań Rosyi carskiej.**

„Przegląd wieczorny" do wywodów tych dodaje, że albo „Temps" pisze bez sensu, albo wywody jego znaczą: **zapłaćcie, a potem możecie ze wschodnią Europą, nie wyłączając Polski, zrobić, co wam się podoba.**

Organ francuski o pomocy dla Polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 lipca.

„Jornal de Pologne" umieszcza artykuł, w którym **przestrzega przed zbytnią ufnością w pomoc ententy.** Artykuł ten stał się tematem do artykułów wstępnych w „Kuryerze Porannym" i w „Gazecie Warszawskiej". Otóż „Journal de Pologne" stwierdza, że wobec deklarowanej **neutralności Niemiec,** wobec gwarantowanej przez mocarstwa **neutralności Szwajcaryi,** wobec **uchwały kolejarzy włoskich** przeciw przepuszczeniu pociągów z amunicyą zostaje **tylko jedna droga komunikacyjna z Polską,** mianowicie **przez Gdańsk.** Jednakowoż bieg transportów morskich trwałby zbyt długo, nie mówiąc o długiem przygotowaniu okrętów do transportu. Wobec tego — pisze „Journal" — jest **rzeczą armii polskiej trzymać się mocno.**

Omawiając powyższy artykuł, pisze „Kuryer Poranny", że „Journal" lepiej niż dzienniki polskie obeznany jest z poglądami bawiącej w Warszawie misyi francusko-angielskiej i dlatego musimy się **z głosem tego pisma liczyć.** W każdym razie lepiej liczyć się z tą prawdą, niż z doniesieniami „Rzeczypospolitej", która codziennie pisze, że „transporty wojskowe już idą".

Lloyd George za zawarciem ogólnego pokoju z Rosyą

Boulogne. (PAT). Dziennik „Nord", donosząc o spotkaniu Lloyda Georgea i Milleranda, oświadcza, że obydwaj naczelnicy rządu uznali, iż należy się porozumieć co do sposobu **rozwiązania zagadnień rosyjskich.** Nie jest niemożliwe, że premier angielski i francuski uważają chwilę obecną za odpowiednią **do zawarcia pokoju z rządem sowietów rosyjskich, zamieniając rokowania polsko-rosyjskie na konferencyę,** na której **wszystkie państwa zainteresowane w sprawach rosyjskich ułożyłyby preliminarya pokojowe.** Jest to pogląd Lloyda Georgea, który zaproponował Millerandowi spotkanie w Boulogne, prawdopodobnie w celu skłonienia go do podzielenia tego poglądu.

Londyn. (PAT). Lloyd George oświadczył, że wobec zapewnienia rządu sowietów zaprzestania inwazyi na ziemie polskie, niema już obecnie żadnych przeszkód **do podjęcia rokowań z delegatami rosyjskimi,** którzy prawdopodobnie wkrótce przybędą do Londynu.

Londyn. (PAT). „Daily Chronicle" donosi, że rząd angielski porozumie się z rządem włoskim i francuskim, pragnąc poznać ich pogląd na notę rządu sowieckiego i utrzymać jedność polityczną frontu międzysojuszniczego.

Londyn. (PAT). Ogłoszono tu urzędowy tekst noty Cziczerina, w której rząd sowietów wyraża zgodę swoją na zwołanie konferencyi międzynarodowej do Londynu. Zajęcie takiego stanowiska przez rząd sowietów skłoniło Lloyda Georgea do wystąpienia z inicyatywą nowego spotkania z francuskim premierem w Boulogne.

—ooo—

Nowe ugrupowanie wojsk polskich do akcyi zaczepnej

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 28 lipca:

Na północnym odcinku frontu oddziały **nasze** planowo zajmują linie Grajewo—Ossowiec—Kamieniec Litewski—Kobryń.

W centrum grupa poleska po odparciu lokalnych ataków przeciwnika na szosie kobryńskiej bez silniejszego naporu odchodzi swojem lewem skrzydłem na zachód, aby nie tracić łączności z armiami północnemi.

Na południe od linii Stochodu spokój.

Nad Styrem i Seretem wojska nasze przegrupowują się **do akcyi zaczepnej.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu **generalnego: Kuliński,** generał-podporucznik.

Prasa francuska o nocie rosyjskiej

Paryż. (PAT). Omawiając radiotelegram dowództwa naczelnego armii rosyjskiej, odkładający na dzień 30 bm. przyjęcie parlamentarzy polskich, „Petit Journal" zastanawia sie, jaki jest prawdziwy powód tej zwłoki i wyraża przekonanie, że dowództwo armii sowieckiej uznało obecną linię frontu za nieodpowiednią i pragnie ją poprawić. Rząd sowietów, postanowiwszy doprowadzić do konferencyi międzynarodowej, dąży do **posunięcia jak najdalej swojej ofenzywy.** „Echo de Paris" uważa zwłokę za nowy dowód dwulicowości polityki sowieckiej.

Paryż. (PAT). Komentując nowy zwrot w kwestyi rosyjskiej, „Echo de Paris" pisze, że Millerand skorzysta ze spotkania w Boulogne, ażeby zwrócić uwagę Lloyda Georgea na sprawę Kwidzynia i Olsztyna. Podjęcie stosunków z rządem sowietów Millerand uzależnia od warunków następujących: odwołanie się do ludu rosyjskiego, wybory do zgromadzenia narodowego, wysłanie do Londynu generała Wrangla oraz przedstawicieli wszystkich rządów powstałych na terenach dawnej Rosyi. Lloydowi Georgeowi znane są zamiary Milleranda i spowodował zjazd w Boulogne, aby mu przedstawić swoje zastrzeżenia.

Pr. III. 34/20/2. Sąd okręgowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w Nr. 144 czasopisma drukowego peryodycznego „Naprzód" z daty Kraków, dnia 23 lipca 1920 artykuł pod tytułem: **„Anonimowe rządy"** zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 300 uk. zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w artykule tym autor lży i wyszydza rząd, nadto przez nieprawdziwe przedstawienia usiłuje zarządzenia rządu w powadze poniżyć, oraz do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym pobudzić. Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma „Naprzodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny S. III. Kraków, dnia 25. lipca 1920 r. Podpis nieczytelny.

Obrady Rady Naczelnej PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 lipca.

Wczoraj (we środę) po poł. zakończyły się obrady Rady Naczelnej PPS. Po przemówieniach referentów Perla, Zaremby, Żuławskiego, Sochackiego i Barlickiego uchwalono rezolucyę, która **przyjmuje do wiadomości decyzyę Centralnego Komitetu wykonawczego, na podstawie której reprezentant PPS wszedł do rządu koalicyjnego,**

Dalej przyjęto rezolucyę Żuławskiego, która w ostatniej swej części oświadcza, że Rada Naczelna uważa za możliwe pozostanie reprezentanta PPS w rządzie tylko o tyle i tak długo, jak to będzie konieczne **w związku z kwestyami obrony, pokoju i usunięcia represyi.**

Następnie odbyły się wybory nowego Centralnego Komitetu Wykonawczego, oraz **wybór delegata na kongres w Genewie.** Wybrani zostali tow. Czapiński i Niedziałkowski, którzy wyjeżdżają w piątek rano. Obecność delegatów na tym kongresie ma wyłącznie **cele informacyjne.**

Po południu odbyło się zebranie informacyjne reprezentantów okręgów, na którem referował **Ziemięcki.** Reprezentowane były przeważnie okręgi b. Królestwa, gdyż z powodu nagłego zwołania posiedzenia R. N, reprezentanci okręgów b. Galicyi nie zdążyli przyjechać.

(Obszerniejsze sprawozdanie z obrad R. N. podamy w najbliższych numerach. Red. „Naprzodu").

Przygotowania wojenne Niemiec

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 lipca.

Coraz nowe fakty stwierdzają, że **Niemcy się zbroją.** Organ niezawisłych „Freiheit" stwierdza, **że potajemnie wysyła się wojsko i broń do Pomorza,** że w Berlinie funkcyonują biura werbunkowe, które wysyłają zwerbowanych żołnierzy jako rzekomych robotników rolnych do wielkich dóbr nad Łabą i Odrą. Jak wobec tego można myśleć o pokojowem wysłaniu wojsk koalicyjnych przez Niemcy? Chyba ententa zdecyduje się **na nową wojnę z Niemcami,** nim pospieszy Polsce z pomocą.

Gospodarka endecka w ministerstwie spraw zagranicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 lipca.

„Robotnik" w dalszym ciągu swych rewelacyj z działalności naszego ministerstwa spraw zagranicznych zwraca uwagę, że **całe biuro prasowe ministerstwa spraw zagran. jest na usługach „Rzeczypospolitej".** Pismo to urządziło się w dowcipny sposób: pieniądze wyłudziło od amerykańskich Polaków rzekomo na propagandę; papier dostało na drodze protekcyjnej, a **współpracowników opłaca mu skarb państwa.** Wiadomo powszechnie w Warszawie, że pełniący jeszcze obowiązki wiceministra spraw zagran. p. Dąbrowski codziennie schodzi się w restauracyi Saskiej z redaktorem „Rzeczypospolitej" p. Strońskim, gdzie mu daje rozmaite wiadomości, pilnie przez p. Strońskiego zapisywane.

„Kuryer Polski" w gwałtownym artykule żąda **gruntownego oczyszczenia ministerstwa spraw zagranicznych.**

Konferencya z misyą aliancką

Warszawa. (PAT) „Kuryer Polski" donosi: **Wiceprezydent gabinetu Ignacy Daszyński w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Sapiehy przyjął** wczoraj o 7-mej wieczorem przedstawicieli alianckiej misyi dyplomatyczno-wojskowej i odbył z nimi dłuższą konferencyę.

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagr. komunikuje: Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie specyalnej misyi angielsko-francuskiej z ściślejszym komitetem ministrów, na którem omówiono najistotniejsze sprawy związane z pomocą ententy dla Polski. Postanowiono postępować **z największym pośpiechem** i uniknąć opóźnienia pomocy w razie niedojścia do skutku zawieszenia broni.

Rewolucya na Litwie?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rozeszła się tu pogłoska, że w Kownie wybuchła **rewolucya wojsk litewskich,** które obwołały **republikę sowiecką.** Wojska bolszewickie miały pospieszyć rewolucyonistom z pomocą.

Wilno w rękach sowieckich

Gdańsk. (PAT). „Danziger Zeitung" donosi, że litewskie władze cywilne opuściły Wilno. Natychmiast potem przybyły do Wilna władze cywilne sowieckie. Wszystkie rozporządzenia, wydane przez władze litewskie, zostały zniesione, a w miejsce ich ogłoszono rozporządzenia władz sowieckich. Nadzwyczajna komisya dla zwalczania kontrrewolucyi, podjęła swe czynności.

Głupia zaczepka endeckiego organu

Warszawa. (PAT). Prezydent Rady ministrów **komunikuje:** Z powodu artykułu zamieszczonego **w „Kuryerze warszawskim" z dnia 27 b. m. Nr. 206 p. t. „Pokój p. Daszyńskiego",** należy **zaznaczyć,** że rozmowa prywatna wiceprezydenta Ignacego Daszyńskiego z przedstawicielem „Morningpost" nie miała charakteru oficyalnego wywiadu, wskutek tego korespondencya „Morningpost" jest wyrazem osobistego **wrażenia** korespondenta, za którego relacye i wnioski nie może wiceprezydent przyjąć żadnej odpowiedzialności.

Ochotnicy polscy z Ameryki

Nowy Jork. (PAT). Dzienniki miejscowe podają wiadomości o coraz liczniejszych zgłoszeniach do armii ochotniczej polskiej Polaków i Amerykanów. Zwraca również uwagę napływ do armii generała Hallera fachowych oficerów amerykańskich.

Bolszewicy w Galicyi wschodniej

Lwów. (PAT). Oddział propagandy małopolskich oddziałów armii ochotniczej komunikuje w dziennikach lwowskich co następuje: Od tych, którzy zdołali przebić się przez front bolszewicki, otrzymaliśmy wiadomości, że w miejscowościach zajętych po przekroczeniu Zbrucza urządzają bolszewicy natychmiast **przymusową mobilizacyę mężczyzn** od 16 do 60 roku życia, bez względu na narodowość i przynależność państwową, wcielając ich w szeregi armii czerwonej.

Wybory w klubie Piastowców

Warszawa. (PAT). Wobec mylnych informacyi, dotyczących wyborów w klubie PSL komunikuje PAT, że na przewodniczącego wybrano posła ziemi chełmskiej Jana **Dąbskiego,** na wiceprzewodniczącego posła dra **Kiernika,** drugim wiceprezesem klubu pozostał dotychczasowy wiceprezes poseł **Jan Dąbski.**

Wyładowanie amunicyi dla Polski

Gdańsk. (PAT). Wczoraj rano powrócił z Warszawy komendant wojsk koalicyjnych, generał Hacking. Popołudniu o godzinie 2-ej rozpoczęli stacyonowani w Gdańsku **żołnierze angielscy** wyładowywać amunicyę, przeznaczoną dla Polski.

Rewanż za niewyładowanie amunicyi

Warszawa. (PAT). „Gazeta Gdańska" donosi, że z powodu niewyładowywania amunicyi przeznaczonej dla Polski w porcie gdańskim, kolejarze Polscy na całem Pomorzu wstrzymują wogóle wszelkie transporty przeznaczone dla Gdańska i oświadczają, że tak długo ich nie przepuszczą, dopóki robotnicy niemieccy w Gdańsku nie zdecydują się na wyładowywanie amunicyi przeznaczonej dla Polski.

Neutralność Niemiec pozbawia Polski amunicyi

Lyon. (PAT Radio). Pociąg z amunicyą dla Polski, zatrzymany w Marburgu przez robotników, **odesłany został z powrotem do obszarów okupowanych,** ponieważ transport przez Niemcy uważany jest za złamanie neutralności.

Zapewnienia niemieckie

Berlin. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Vossische Ztg." oświadczył poseł niemiecki w Warszawie Oberndorf między innemi: Po wręczeniu deklaracyi o neutralności rządowi polskiemu, okazała się konieczność osobistego mojego porozumienia się z moją przełożoną władzą w Berlinie. Sprawy tej nie można było dalej odkładać, albowiem **w najbliższych dniach** nastąpić może rozstrzygnięcie między Polską a Rosyą sowiecką. Z okazyi wręczenia deklaracyi o neutralności skonstatować mogłem, że stanowisko nasze podziałało w wysokim stopniu **uspakajająco na oficyalne koła polskie.** Rząd polski nie mógł być ani na chwilę w wątpliwości co do **uczciwości naszych zamiarów.**

Berlin. (PAT). W mowie swej w parlamencie oświadczył minister spraw zagran. Simons między innymi: Zarzucono nam, że Niemcy powitaliby z radością fakt, gdyby Polska pod dążeniem Rosyi zniknęła z powierzchni ziemi. Odpieramy ten zarzut. Jesteśmy skazani na to, aby **żyć w zgodzie z narodem polskim jako sąsiedzi.** Wkońcu zaznaczył minister, że obawa prasy francuskiej, jakoby Niemcy chciały wojny z Polską, jest tylko **fantazyą.**

O stosunki angielsko-rosyjskie

Londyn. (PAT). Bonar Law oświadczył w Izbie gmin: Rząd angielski nie utrzymuje obecnie żadnych stosunków z generałem Wranglem i ma pertraktować **bezpośrednio z rządem sowieckim.** Rząd angielski gotów jest pozwolić na wyjazd wszystkim obywatelom rosyjskim, znajdującym się w Anglii, jeżeli rząd sowiecki wypuści wszystkich obywateli angielskich z Baku i pozwoli im wrócić do ojczyzny. W sprawie tej przyjął rząd angielski propozycye Litwinowa.

Warunki rządu francuskiego

Paryż. (PAT) Jak słychać, Millerand jest zdecydowany postawić jako warunek przedwstępny rozpoczęcia rokowań z rządem sowietów: uznanie przez niego wszystkich zobowiązań międzynarodowych poprzedniego rządu rosyjskiego, oraz **usunięcie dotychczasowej władzy sowieckiej** w drodze zasięgnięcia opinii szerokich mas społeczeństwa rosyjskiego. Jest wysoce prawdopodobnem, że Millerand odrzuci przez sowiety postawiony warunek kapitulacyi generała Wrangla, oraz wystąpi z żądaniem, aby w oczekiwanej konferencyi międzynarodowej w Londynie wzięły również udział Stany Zjednoczone.

Paryż. (PAT) Marszałek Foch, który bawił na wywczasach w Bretonii, przybył wczoraj do Paryża i natychmiast odbył konferencyę z Millerandem. Należy się spodziewać, że Foch będzie zapytany o opinię w sprawie **warunków rosyjsko-polskiego zawieszenia broni.** Wobec ostatniej noty rządu sowietów cała prasa francuska podnosi doniosłość narad w Boulogne pomiędzy premierem francuskim a angielskim z udziałem Focha. Cała prasa francuska, z wyjątkiem socyalistycznej, jednomyślnie popiera stanowisko rządu francuskiego, który będzie domagał się od rządu sowietów uznania wszystkich zobowiązań finansowych poprzednich rządów rosyjskich.

Zaproszenie Niemiec na konferencyę

Nauen. (PAT. Radio) Na międzynarodową konferencyę dunajową, która się odbędzie w sierpniu w Paryżu, wyślą Niemcy przedstawicieli na żądanie koalicyi. Wezmą również udział przedstawiciele Bawaryi i Wirtembergii.

Francuzi zajęli Damaszek

Lyon. (PAT. Radio). Według depeszy z Beyruthu, wojska Fejsala zaatakowały kolumnę francuską. Generał Gourand zadał im klęskę i opanował Damaszek. Straty Fejsala są znaczne.

Za cudze winy

W jaki sposób Polska znalazła się w obecnem niepomyślnem położeniu? Dlaczego i czy musiało dojść do tego, żeby koalicya mocarstw zachodnich łaskawie klepała nas po plecach, dając swą protekcyę i mgliste obietnice pomocy? Czy Polska chciała koniecznie wojny z bolszewikami dla celów imperyalistycznych, czy może z zamiłowania do wojny? Na te i inne liczne zapytania znajdujemy odpowiedź w paryskim „Tempsie", organie wysoce konserwatywnym, o bliskich bardzo stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych. Wedle telgramu, przesłanego przez polską ajencyę telegraficzną, „Temps" wskazuje, że

„Zawieszenie broni między Polską a Rosyą było możliwe od września 1919, gdyby sprzymierzeńcy pozwolili byli wtedy Polsce rokować z sowietami. Odmówiono jednak takiego upoważnienia Polsce ze strony państw sprzymierzonych".

Mamy cenne przyznanie, kto Polskę wpędził w tę wojnę, kto w rzeczywistości miał zaborcze plany wobec Rosyi, kto nie dopuścił przed blisko rokiem do zlikwidowania ówczesnego — małego zaiste — zatargu między Polską a Rosyą. Przypomnijmy sobie, jaka była sytuacya we wrześniu 1919: Polska była wówczas u szczytu potęgi; na Białorusi stała silną stopą, Wilno było opanowane, plebiscyty na obu Śląskach zapowiadały się pomyślnie — walczyliśmy ze słabymi wówczas bolszewikami nie o bezpośrednie granice z Rosyą, ale o utworzenie szeregu państw buforowych między Polską a Rosyą. — Wówczas bolszewicy byliby z wdzięcznością przyjęli pokój, gdyż mieli dość do czynienia u siebie z Denikinem, Kołczakiem itd., byliby z pewnością skłonni do ofiar, aby pozbyć się wojny zewnętrznej i przystąpić wszystkiemi siłami do zlikwidowania wojen wewnętrznych.

Polska — jak z artykułu „Tempsa" się dowiadujemy, chciała pertraktować z Rosyą i to na silnej podstawie, jako zwycięzca z zwyciężonym. Koalicya nie dopuściła do pertraktacyj, bo jeszcze jej plany nie były wówczas dojrzały. Był to czas, kiedy rząd angielski przez ministra wojny Churchilla popierał finansowo Judenicza i organizował akcyę wojskową na Murmaniu; wówczas Anglia marzyła jeszcze o pokonaniu bolszewików siłą orężną i z natury rzeczy wojna polska odpowiadała jej interesom, bo osłabiała inne fronty bolszewickie, np. w okolicy Baku, które też Anglicy zajęli.

Ze strony Francyi też nie spieszono się z doradzaniem Polsce zawarcia pokoju. Była to pora powstania znanych słów o „drucie kolczastym", o wyegzekwowaniu francuskich miliardów zapomocą polskich bagnetów, o obaleniu znienawidzonych przez burżuazyę francuską bolszewików zapomocą krwi żołnierzy polskich.

Gdy te rachuby zawiodły, rząd angielski bez wahania przystąpił do pogodzenia się z bolszewikami: zniesiono blokadę i rozpoczęto rokowania najpierw z Litwinami w Kopenhadze, potem z Krasinem w Londynie. Francya bezsilna wobec Anglii, zgrzytała zębami, a w rezultacie Polska, raz wstrzymana na drodze do pokoju, weszła na wręcz przeciwną drogę: na koncepcyę ukraińską i na pochód na Kijów.

Wina obecnego stanu rzeczy według twierdzenia organu francuskiego spada zatem w całości na Anglię i Francyę. Teraz, kiedy Polska z ich winy znalazła się w ciężkiem położeniu, zaczyna się deklamować o pomocy. Jak ta pomoc realnie się przedstawia? Cytujemy głos wielkiego dziennika londyńskiego „Daily Mail", który na podstawie oświadczeń Lloyda Georgea dochodzi do wniosku, że **nie może być mowy o wysłaniu do Polski posiłków wojskowych**, że chodzi tylko **o uzbrojenie i pomoc przy organizowaniu**. — A więc chodzi o trochę amunicyi, której dojście pod pożądanym adresem jest także wątpliwe i jeszcze o jedną misyę. Poco zresztą cytować głosy prasy, kiedy można zacytować głos samego Lloyda Georgea, głos dla naszych nadziei więcej niż sceptyczny? Premier angielski powiedział w Izbie gmin:

„Słyszałem, że w ciągu kilku ostatnich dni Polska wystawiła ochotniczą armię w sile 300.000 ludzi, że młodzież uniwersytecka, mężczyźni ze wszystkich sfer i klas spieszą pod sztandary, ale że potrzebują wyekwipowania, a tego my i Francya możemy im dostarczyć".

Czy to nie dość jasne? Francya już raz nam dostarczyła wyekwipowania (wysortowanego) dla armii Hallera, za które Polska winna 5 miliardów. Takie stare mundury i wyrandżowane tanki znajdują się i w Anglii — to prawdopodobnie będzie pomoc dla Polski.

Czy wobec tego pozostaje nam co innego, jak liczyć tylko na własne siły? *lf.*

Dlaczego Polska milczy?

Nieudolności polskich poselstw zagranicą poświęca warszawski „Kuryer Poranny" następujące trafne uwagi:

Z jakąś niepojętą bezmyślnością i lekceważeniem traktowano stale sprawę informowania świata o istotnym stanie rzeczy w Polsce. Nikt, literalnie nikt o to nie dbał — a głosy tych, co wskazywali na potrzebę propagandy i na konieczność systematycznego zawiadomienia zagranicy o sprawach naszych — zbywano milczeniem.

Dziś dopiero, kiedy ten brak wywołał wprost katastrofalne następstwa, dziś zapewne zacznie się ogólne biadanie — po niewczasie. Ani były prezes komisyi sejmowej do spraw zagraniczn. p. St. Grabski, ani obsadzone przez Komitet Narodowy hrabiowskie poselstwa, ani nasi ministrowie (z wyjątkiem tych, którzy nie mieli pełni władzy) nie rozumieli pierwszorzędnego obowiązku na swych stanowiskach.

Jakże można było np. czynić wyrzuty samemu hr. Zamoyskiemu, jednemu z filarów byłego „rządu narodowego". Jakżeby to śmiał uczynić p. Paderewski? Było powszechną tajemnicą, że nasze placówki funkcyonują niżej wszelkiej krytyki — i nikt na to nie reagował.

Doszło do tego, że jak to w alarmującym artykule stwierdza p. Robert Vaucher („Le Journal de Pologne" Nr. 160), zarówno w Paryżu jak w Rzymie zabrakło informacyi o Polsce zupełnie — i zamiast tego rozhulała się propaganda bolszewicka ponad wszelką miarę. Kiedy p. Vaucher, po sześciotygodniowym pobycie we Włoszech, w Szwajcaryi i we Francyi wyjeżdżał z Paryża, jeden z zazwyczaj dobrze poinformowanych dziennikarzy francuskich rzekł mu ze współczuciem: „Biedny, przyjacielu, podróż pańska będzie okropna. Warszawa jest zbombardowana, rząd uciekł, depesze berlińskie są okropne". P. Vaucher całą godzinę musiał mu tłomaczyć, że w tych wiadomościach niema ani słowa prawdy — aż wreszcie dziennikarz wykrzyknął:

— Ostatecznie, jeżeli to wszystko jest nieprawda, to dlaczego Polska milczy?

Jest to pytanie, a raczej oskarżenie wprost przerażające. Ile milionów kosztują placówki nasze? Co robią?

Zapytujemy o to po raz setny — i zapewne znów nie otrzymamy żadnej odpowiedzi — bo cóż odpowiedzieć wobec faktów?.

Jeszcze przed wzięciem Równego depesze (bolszewicko berlińskie) doniosły o zajęciu Lwowa przez jazdę Budiennego — i dopiero w 24 godziny później nadeszło zaprzeczenie ukraińskie, ogłoszone zresztą w takich zwrotach, że pozwalało na wszelkie supozycye..

Zaprzeczenie ukraińskie. A nasze? Czyżby go wcale nie było?

Jedynem źródłem informacyj dla prasy paskiej jest „Le Journal de Pologne" — ale wiadomo nie wszyscy go czytają. A zresztą cóż mają robić, skoro nasze radia urzędowe nie trafiają do prasy paryskiej wcale — Ot czasem podobno — wzmianki trzywierszowe się ukażą.

Oto skutki gospodarki protegowanych Komitetu Narodowego! Oto skutki apatycznego bezwładu naszego najważniejszego urzędu, który nie mógł przez półtora roku zrozumieć, że prowadząc wojnę i — tworząc państwo! — nie wolno jest pracować w pustce, nie wolno pozwalać na to, aby prasa obca dzień w dzień rzucała na nas oszczerstwa, nie wolno nie głosić urbi et orbi o naszych tradycyach, o naszych dążeniach narodowych, wpływach kulturalnych, historycznych bogactwach, ziemnych, — i nadewszystko o naszem istotnem położeniu wewnętrznem i militarnem!

Trzeba się raz wreszcie obudzić z tego okropnego letargu, trzeba zażądać wielkich kredytów na cele informacyjne prasowe — i trzeba rozpocząć wreszcie propagandę — dopóki jeszcze czas — dopóki nie staniemy się pośmiewiskiem świata i przedmiotem nienawiści wekutek propagandy naszych śmiertelnych wrogów, czemu nikt nie przeszkadza!

ANDRZEJ STRUG

Z Kroniki Świeciechowskiej

3

— Miasto nasze... Trudno cośkolwiek powiedzieć w jego obronie. Zakazana to dziura. Ale można nań zupełnie nie zważać...

— Tak też czynimy proszę szanownego pana. Mieszkamy na tak zwanem Zakarczmiu, już po za miastem...

— Wiem, wiem...

— Ja i po dwa tygodnie nie widuję tego żydowskiego miasta i zapominam o jego istnieniu, zato pani siostra z przyczyn gospodarstwa zmuszona jest nawiedzać je niemal codziennie.

—Za to bardzo tu tanio i obfitość mleka i nabiału. Brat musi wystrzegać się mięsa.

Wzbudziłem podziw moją znajomością sławnej przeszłości Świeciechowa. Zwróciłem uwagę na kamienne bloki, na których siedzieliśmy. Profesor powstał, postukał w jeden z kamieni laską z gałką z kości słoniowej, ze złotym monogramem i nagle jakgdyby czemś natchniony w uroczystym szerokim geście zdjął kapelusz.

— Cześć wam, prastare zabytki! po przodkach naszych nieznanycha ostatki! Wiekopomnych prac, wspaniałych budowli, domów bożych, twierdz niezdobytych!... O, kamienie! O waszą niespożytą moc w ciągu mnogich stuleci rozbijały się nawały jadźwingów, tatarów, krzyżaków, kozaków, szwedów... Aż nieopatrzone, zapomniane poszłyście w ruinę... I nie stało was, gdy przyszedł wróg ostatni... O Polsko!...

„...Dźwignij z gruzów starodawne cnoty
„Twierdze praw i znamiona rycerskiej ochoty,
„Kaźmierzową rządność a Chrobrego czyny,
„I mądrość Jagiellonów, Stefana wawrzyny"!

I znowu uderzyła we mnie i chwyciła za serce pamięć wrażenia z dziecinnych lat.

— Czyje są te piękne wiersze?

Profesor zmieszał się i spłonął niewinnym rumieńcem, jak młodociany poeta, złapany na gorącym uczynku. Zamachał naiwnie rękami, zadreptał na miejscu.

— Co tam... takie rymy profesorskie... Po staroświecku, bez pretesyi... Akademickie wiersze... Szanowny panie! Na chwałę Polski, ojczyzny naszej, każdemu wolno śpiewać.

— Bardzo piękny utwór... Jakże mi miło wiedzieć...

— Ależ panie... Ale jakże?... Po co to? Rzeczy są maleńkie, o maleńkie... Przy olbrzymach... Nawet nie przy olbrzymach... A wie pan? Jednak mnie, w zaranku, zachęcał sam Mickiewicz! Ale inaczej Bóg rozporządził mojem życiem, niech Jego nieodgadniona wola będzie święta! Dopiero na schyłku żywota... Ale co tam, co tam!

— Jakto? Pan dobrodziej wyraził się, że Mickiewicz? Osobiście, Adam?

— Nic dziwnego — stary jestem, szanowny panie... W roku pięćdziesiątym pierwszym bawiłem tam w Paryżu jako guwerner przy chłopcach hrabiego Mosakowskiego (Hipolita, z Rożyszcz) i prezentowany byłem wraz z innymi nieśmiertelnemu Adamowi. Dla śmiechu raczej kazał mi stary hrabia odczytać głośno mój sonet. Umierając ze strachu i ze wstydu, jednak odczytać byłem zniewolony. Pan każe — sługa musi. I cóż powie szanowny pan? Sam wziął mię pod ramię, odprowadził na stronę i przez chwilę, może przez całe dziesięć minut, dawał mi rady i z całą dobrocią nawet, że tak powiem zachęcał. Trzyma mnie tak pod pachę swoją świętą ręką, którą napisał „Księgi pielgrzymstwa", „Dziady", „Pana Tadeusza" i powiada: — Nie daj się chłopcze! Wiedz, że najmłodszy poeta jeszcze więcej znaczy, niż najstarszy hrabia. Pisz, powiada, kiedy będziesz mógł. A nigdy nie udawaj, i bądź sobą, bo poezya — to prawda. I jeszcze długo prawił, może z pół godziny. Jak można mierzyć czas w takiej obecności? Wszyscy na mnie patrzyli i moja mierna osoba odrazu się podniosła w tem hrabiowskiem towarzystwie. A Wieszcz cóż chciał wyrazić? Zrozumiałem to dopiero do samej głębi po latach, jako dojrzały człowiek. Naukę chciał dać hrabiemu, że najmłodszego i najmniejszego i nawet zgoła żadnego poety niewolno wystawiać na śmiech — bo poezya to kapłaństwo. Najwyższy poeta obronił najmniejszego. Szczęścia zaś, które mi tem dał na całe moje ciężkie życie nie podejmuję się odmalować. Ten jeden moment najwyższego zaszczytu słodził mi gorycze innych poniżeń, gdyż pozwolę sobie wyznać szanownemu panu, że ciężki to chleb być profesorem przy dzieciach po arystokratycznych domach. Ale odzyskałem wolność i dawno już wypoczywam na emeryturze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa polska w parlamencie angielskim

Na posiedzeniu Izby gmin z 8 lipca poruszono szereg spraw polskich w zapytaniach do ministrów:

Operacye wojskowe:

Waterson zapytuje premiera, czy rząd wytłumaczył rządowi polskiemu w sposób dostatecznie jasny, jak to uczynił wobec gen. Wrangla, że wobec ofensywy przedsięwziętej przez rząd polski, żadna dalsza pomoc rządowi temu udzielona nie będzie.

Bonar Law w imieniu rządu odpowiada: Stosownie do oświadczenia, danego w parlamencie, rząd polski został poinformowany w sposób zupełnie jasny, że jeżeli przedsięweźmie ofenzywę, rząd **nie może przyjąć odpowiedzialności ani za tę ofenzywę, ani za jej konsekwencye.**

Pułkownik Wedgwood zapytuje premiera, czy rząd polski posiada reprezentanta wojskowego w Anglii, i jeśli tak, czy premier posiada informacye o wszystkich układach, dokumentach i umowach, zawartych między przedstawicielem wojskowym polskim a ministrem wojny (Churchillem). Pytanie to widocznie było spowodowane rewelacyami członków „Labour Party", którzy po powrocie z Moskwy ogłosili tajne machinacye Churchill'a z Kołczakiem).

Bonar Law: Odpowiedź na pierwszą część interpelacyi jest twierdząca. Co do drugiej części stosunki między polskim przedstawicielem wojskowym a ministrem wojny są takie same, jak z przedstawicielami innych państw. Nie wątpię, że minister wojny informuje premiera o wszystkich ważniejszych układach, dokumentach i umowach.

Pułkownik Wedgwood: Co to znaczy z innemi państwami: sprzymierzonemi, czy z innemi państwami wogóle?

Bonar Law: Odnosi się to mniej więcej do wszystkich państw.

Pułkownik Wedgwood: A więc kwestye polityczne nie wchodzą w rachubę? Czy chodzi tylko o zwykłe sprawy wojskowe?

Bonar Law: Kwestye polityczne nie dotyczą ministra wojny.

Pułkownik Wedgwood: Czy pan wie o telegramach wysyłanych?

Marszałek przerywa, gdyż pytania dodatkowe są niedozwolone.

Sprawa udzielenia pomocy:

Porucznik marynarki Kenworthy zapytuje premiera, czy rząd angielski otrzymał wezwania rządu polskiego **z prośbą o pomoc w wojnie z Rosyą**; czy prośba ta została wzięta pod uwagę; jaka była odpowiedź; czy zasięgnięto w tej sprawie opinii rządu niemieckiego; i czy rząd zechce zastanowić się nad sprawą zwołania ogólnej konferencyi pokojowej, na którą zaproszonoby Rosyę, celem doprowadzenia do powszechnego pokoju w Europie wschodniej i centralnej?

Bonar Law: Odpowiedź na pierwszą część pytania jest przecząca; druga, trzecia i czwarta część więc odpada. Co do piątej części, nie wątpię, że konferencya w Spa zastanowi się, czy chwila obecna nadaje się do podjęcia jakiejkolwiek akcyi, celem doprowadzenia do bardziej zadowalającego stanu rzeczy w Europie wschodniej i centralnej.

Stosunki z Litwą:

Palmer zapytuje premiera, czy w czasie, kiedy wojska polskie ustępowały pod naporem bolszewików pod Kijowem, **angielski attache wojskowy w Polsce odwiedził główną kwaterę litewską**, by powstrzymać Litwinów od napadu; i jeśli tak jest, z czyjego upoważnienia angielski attache wojskowy odwiedził Litwinów i przedstawił swoje żądanie.

Bonar Law: Oficer z angielskiej misyi wojskowej w Polsce odwiedził Kowno w dniu 31 maja, prawdopodobnie z upoważnienia szefa misyi wojskowej. W czasie tych odwiedzin miał sposobność rozmawiania z premierem litewskim, oraz ministrem spraw zagranicznych. — Przedstawiciel angielskiego min. spr. zagr. był obecnym przy tem spotkaniu, co do którego nie mam żadnych szczegółów.

Komentarz francuski do wyprawy kijowskiej

Czy tylko polityka angielska rozstrzygała na niekorzyść Polski?

W dłuższym artykule paryski „Temps" pisze między innemi:

„Czyż Polacy byliby próbowali uprzedzić marszem na Kijów — ofenzywę bolszewicką, do której przygotowania widzieli, gdyby od roku nie mieli **wrażenia, aż nadto usprawiedliwionego, że p. Lloyd George nie podtrzymywał Polski; przeciwnie podtrzymywał wszystkie domagania się, sprzeczne z interesem polskim** i, że Polska, nie mogąc liczyć na potężne poparcie Anglii, musi „fare da se" (sama załatwiać swoje sprawy) i chwytać się wedle możności własnych środków zapobiegawczych. Z drugiej strony, czyż bolszewicy nie zostali zachęceni w swoich ambicyach politycznych i przygotowaniach wojskowych — stwierdzeniem, że rząd brytański konferował oficyalnie z Krasinem i za warunek dla wznowienia stosunków handlowych stawiał im żądanie, aby nie opanowywali Persyi, ale nie, ażeby powstrzymali ataki na froncie polskim. Poco zaprzeczać błędom przeszłości?

Ażeby je naprawić, należy naprzód je skonstatować..."

W tych paru zdaniach „Temps" trafnie ujmuje ważny moment psychiczny w polityce polskiej.

Polska starała się za wszelką cenę zainicyować na Wschodzie politykę o własnych siłach, gdy przekonała się, że **polityka ententy, czy — jak podkreśla z naciskiem „Temps" — polityka Lloyd George'a przy wszystkich rozstrzygnięciach, zapadłych czasowo, czy ostatecznie — uwzględniała te interesy, które przeciwstawiały się interesom polskim.**

Polityka polska siliła się na takie wyjście, ażeby Polska, której sądzonem będzie znaleść się pomiędzy dwoma przerastającymi ją państwami, które się niegdyś utuczyły były jej rozbiorami, stworzyć sobie zabezpieczenie w koncepcyi federalistycznej: ale i tu — nad Bałtykiem — wpływy Anglii raczej paraliżowały tę koncepcyę.

Zwłaszcza paraliżowały ideę wznowienia wielkiej, historycznej Litwy, obiecując wyodrębniającym się Litwinom etnograficznym — Wilno, w którem odsetek tych Litwinów w stosunku do odsetka np. Polaków w nieprzyznanym nam Gdańsku jest — conajmniej trzykrotnie mniejszy!

Gdańsk — bez posiadania którego Polska niema właściwie dostępu do morza — poddano surowym oględzinom statystycznym...

Wilno zaś mimo większości polskiej obiecywano Litwinom, choć ongi była to stolica **państwa**, a nie **plemienia** litewskiego.

Dziś w Gdańsku robotnicy niemieccy nie chcą Polsce — nawet dla obrony jej granic — wyładować amunicyi; jutro natomiast może bardziej nieprzychylna Polsce, bo przepojona jeszcze prusactwem burżuazya gdańska ogłosić, jaki zechce, bojkot przeciw Polsce. — I to się nazywa, że Polska ma zagwarantowane użytkowanie portu.

A plebiscyty na terenie spornym z Prusami? Bolesna **parodya plebiscytów**, już dokonanych, pozostawienie całego aparatu pruskiego, **fałszującego listy, terroryzującego ludność polską, traktującego każdego, podejrzanego o niezłomną polskość, jako zdrajcę stanu, wyjętego z pod prawa.**

Ale czy tu winną była tylko polityka angielska? Czy tylko ona sprawiła, że ludności, tak skrępowanej, nie dano odetchnąć swobodnie, że ją, notabene, w okręgach o słabszem uświadomieniu odkomenderowano do plebiscytu bez dostatecznej zwłoki — nie dawszy możności skrzepienia jej oddziaływaniem polskiem?

Żaden trybunał nie zbierałby świadectwa, tyczącego wolnej decyzyi dwu stron tak, jak tu działo się przy **decydowaniu o losie na długie może wieki — nie jednostek, lecz całych skupień narodowych!**

A równocześnie inaugurując plebiscyt w Kwidzyńskiem, na Warmii, na Mazurach **pozostawiono w niepokojącem zawieszeniu sprawę Górnego Śląska, wciąż dręcząc Polskę niepewnością**, czy tej dzielnicy o tak przeważającej ilości Polaków, a tak cennej, jako teren, nie rezerwuje się dla jakichś transakcyi politycznych?

Czyż to wszystko czyni sama Anglia?

A teren Cieszyński? Tu już, niestety, **najwięcej zawodów** przeżyliśmy — **ze strony Francyi.**

Tu ludność polska jest tak oddaną sprawie polskiej, że najpobieżniejsza obserwacya wykazywała, gdzie są jej niezaprzeczalne siedziby, gdzie ilościowo przeważa ona Czechów.

A głównym obserwatorem był tu — **przedstawiciel Francyi** i tendencye jego niedwuznacznie zmierzały do tego, ażeby dla dogodzenia Czechom przechodzić do porządku nad kwestyą narodowościową.

Mówi się, że Czesi — kraj przemysłowy muszą mieć wszystek węgiel i koks śląski, jak gdyby go Czechy nie miały na rdzennie czeskich ziemiach, lub jak gdyby Polska w dawnym — polubownym — układzie nie była dokonała podziału kopalń.

A wraz z tem rozlegają się głosy, chwalące trzeźwą politykę czeską — w przeciwieństwie do burzliwej — polskiej.

Ale któż nie będzie uprawiał polityki spokojnego dosytu, gdy mu **w jego kraju ani jednej piędzi ziemi, nawet najbardziej zniemczonej, nie zakwestyonowano**; gdy mu dano **cały kraj obcy**, słowacki, tylko na wiarę ukutej niedawno nazwy: „Czecho-Słowacya"; gdy mu przyznano Ruś zakarpacką, na uzyskanie której przemyślni Czesi nawet przydomka sobie nie zdołali wymyśleć? Mówi się o ich kwitnącym przemyśle... Ależ ten przemysł **nie doznał żadnego ciosu na wojnie, gdy przemysł polski rujnowali i sabotowali okupanci**, gdy wywozili surowiec, zdzierali pasy transmisyjne, wyłupywali nawet części miedziane z maszyn. Czesi choć jedną ręką wygrażali się Austryi, drugą... zgarniali tymczasem zyski wojenne za amunicyę, za wyroby tkackie, za aprowizacyę Wiednia.

Gdy dwie duże dzielnice Polski były terenem przewalania się olbrzymich mas wojska, terenem walk, niszczenia pól, zamiany w zgliszcza wsi, miasteczek — czeski teren dla któregośmy służyli wałem obronnym, nie zaznał wojennych tragedyj...

Gdy należąca do Austryi spora część Polski — Galicya traktowaną była, jako kraj zdobyty, którego rozwój krępowano — ziemia czeska tworzyła w pojęciach austryackich rdzenne dobro — „Kernland" Austryi i jej przemysł był ze wszech miar faworyzowany... Nie trzeba dodawać, że w przeciwieństwie do tego stanu, w jakim pod względem przemysłowym znajdowali się Czesi w Austryi — mający wielkie szanse przemysłowe — były zabór rosyjski też był hamowany w rozwoju przemysłu,, aby nie groził tkackiemu przemysłowi moskiewskiemu, lub metalurgicznemu — w południowych okręgach b. caratu.

Paraliżowali nasz przemysł zaborcy, a dzisiaj, gdy wolna Polska własnem ma odżyć życiem bierze się jej stan względnego upośledzenia w tej mierze za **jakąś chorobę nieuleczalną czy klątwę wieczystą** i tłómaczy się, że nam, niedość uprzemysłowionym, mniej węgla potrzeba (i przy tej okazyi zapoznaje się aspiracye ludności).

Dlaczego? Czyż wyznaczenie mapy dzisiejsze jest robotą, dyktowaną **chwilą**, a nie obliczoną na **daleką też metę?** I jakie to rozumowanie nakazuje chcieć dodawać bogactw temu, kto nie ucierpiał, a krzywdzić tego, kto był systematycznie upośledzany? I potem... dziwić się, że gospodarczo nie prosperuje.

Uznajemy, że czy to rządowe sfery francuskie, czy prasa, do nich zbliżona, nie przybierają wobec Polski tego tonu opryskliwego i tego nieżyczliwego analizowania każdego polskiego gestu, jak to widzimy w Londynie, ale Francya upatrzyła była głównie w nas czynnik walki z Rosyą sowiecką, „drut kolczasty" a w wielu innych kwestyach, dla Polski niezwykle żywotnych okazywała i okazuje brak — uprzejmie mówiąc — zrozumienia. Otóż tego „Temps" jakoś nie widzi...

—ooo—

A. B. M.

Szkoła, praca i społeczeństwo

Nauka szkolna — zdaniem pedagogów nowoczesnych — winna od początku do końca zwracać baczną uwagę młodzieży na kulturalno-historyczny rozwój ludzkości, któryto rozwój jest zarazem historyą pracy ludzkiej. Przy użyciu każdego z tych niezliczonych przedmiotów, które stały się niezbędnymi dla nowożytnego człowieka, powinien chłopiec myśleć zawsze o tem, jak przedmiot dany powstał, a jeśli nie wie tego, należy go pouczyć, w jaki sposób przyszedł do posiadania szklanki, noża, kapelusza, papieru, karty geograficznej. Powinien on dowiedzieć się, jak długą i mozolną drogę odbyć musiał człowiek, zanim przez coraz to bardziej subtelną i złożoną pracę osiągnął komfort i wygody dzisiejsze, pozyskał i wytworzył mnogość całą przedmiotów użycia codziennego i w jaki sposób z dzikiej, bezradnej i bezbronnej, przed każdem zjawiskiem natury drżącej istoty ludzkiej, w ciągu długich tysięcy lat powstał człowiek kulturalny, który pojmuje naukowo przyrodę i technicznie ją ujarzmia. Powinien uczeń dowiedzieć się także, iż jestto praca tasama, co wytworzyła wszystkie spólnoty ludzkie: rody, hordy, stany, państwa, religie, we wspólnocie tej zbudziła pierwiastki społeczne, na jaw je dobywając, a w ten sposób z indywiduum zrobiła członka ludzkości. Nauka historyi roztacza przed oczyma młodzieży bogactwo wielkie przykładów, dotyczących właściwości rozmaitych stopni kulturalnego rozwoju i stosunków społecznych, a lektura klasyków starożytnych: Homera, Ksenefonta, Cezara, Cicerona, Tacyta, Horacego, Dziejów Starego i Nowego Testamentu, czynią obraz ten bardziej malowniczym i plastycznym. Taki Homer nprz. to jedna wielka ilustracya pierwotnych dziejów kultury i uspołecznienia ludzkości. Przy umiejętnem kierownictwie wrażliwy umysł młodocianego czytelnika chłonie cały szereg barwnych obrazów, uwypuklając mu naszkicowane zaledwie momenty z nauki historyi, kreśląc różnicę między jaskiniowcami a człowiekiem kulturalnym, sposób urządzania domu, zagrody, pracę pasterza i rolnika, zabiegi przy uprawie latorośli winnej i jarzyn, technikę kowala, rzeźbiarza, tkaczy i prządek, wszystko, co dotyczy żeglugi, rozkład miast, instytucyę wojskowości, życie rodzinne, stosunki społeczne itd. i td. O taką pełnię wrażeń estetycznych i korzyści naukowych trudno zaiste gdzieindziej!

W oświetleniu powyższem zabiegi dość już liczne, czynione u nas ostatnimi czasy w kierunku zakładania warsztatów, pracowni i ogródków szkolnych, wybiegają stanowczo poza szczupłe ramy filantropii, mającej na celu otwarcie dla młodzieży źródeł nowych godziwej rozrywki. Przy całej szczupłości środków i charakterze fakultatywnym ćwiczeń rzeczonych, jestto dzieło, które nauce szkolnej, nawet w dzisiejszej jej postaci, nadewszystko jednak życiu samemu przynieść może korzyści doniosłe.

UWAGI

W „Matin'ie" z 16 lipca r. b. korespondent specyalny z Spa podaje telefonicznie pod datą 14 lipca informacyę o przybyciu p. Paderewskiego i o swojej z nim rozmowie. Brzmi to w następujący sposób:

„P. Paderewski przybył do Spa. Współrodacy przywołali go na pomoc w chwili wielkiej trwogi. P. Paderewski został przyjęty niezwłocznie przez pp. Milleranda i Lloyd George'a. Widziałem go po tem spotkaniu, z którego zdawał się być zadowolonym.

Zapytałem go, co myśli o zwichniętej ofenzywie na Ukrainę marszałka Piłsudskiego. Powiedział mi: „Zechce mi pan darować, że nie odpowiem. Nie przybyłem tutaj jako penitent i **nie poto, aby oskarżać winnego**, ale, aby uratować to, co może być uratowane w sytuacyi bardzo poważnej".

Z tego powodu pisze „Naród":

Jeśli korespondent „Matin'a" rozmowę swą z p. Paderewskim powtórzył dokładnie, czy co do formy, czy co do treści, jeżeli p. Paderewski istotnie w ten sposób odpowiedział na postawione mu pytanie, to nie powinien ani godziny dłużej pozostawać na wyznaczonem mu stanowisku. Jest rzeczą niesłychaną, aby reprezentant oficyalny państwa dopuszczał ze strony obcego korespondenta do pytań, tyczących się działalności Naczelnika państwa, a dopuszczając nie umiał na nie taktownie odpowiedzieć. Żaden szanujący się rząd w Europie nie zniósłby takiego stanu rzeczy, i delegata takiego gatunku i takiego poziomu natychmiastby odwołał.

P. Paderewski powinien być niezwłocznie zapytany o wyjaśnienia i ewentualnie należałoby mu udzielić stosownej nauczki: może pan Sapieha weźmie to pod uwagę.

—ooo—

Jak PAT informuje

Przed kilku dniami polska agencya telegraficzna rozesłała do pism telegram z Bytomia z doniesieniem, że członek komisyi alianckiej w Katowicach pułkownik Blanchard kazał aresztować swego tłomacza pod zarzutem szpiegostwa. Telegramu tego pisma polskie przeważnie nie umieściły; natomiast wydrukował go warszawski „Journal de Pologne", na co otrzymał od pułkownika Blancharda — zaprzeczenie tej wiadomości, piętnujące ją jako kaczkę. Dziennik francuski, opisując tę historyę, opatruje ją następującym niepochlebnym dla PATa komentarzem:

„Zresztą nie po raz pierwszy stwierdzamy, jak mało wiary należy dawać informacyom z Górnego Śląska, nadsyłanym przez urzędową ajencyę polską..."

Ładną markę wyrabiamy sobie u Francuzów, którzy przecież w akcyi plebiscytowej odgrywają największą rolę! Wogóle — wiadomości PATa z terenów plebiscytowych przychodzą do redakcyi w takiej obfitości, że krytyczne ich odczytywanie wymaga niemałej pracy, a wkońcu okazuje się, że zamiast informować, podają one szkodliwe dla sprawy wymysły.

Wiadomości polityczne

Jeszcze „Temps" w sprawie polskiej

Paryski „Temps", zwracając swój wzrok na Polskę, układa takie wywody: Jeżeli bolszewicy nie zatrzymają swoich wojsk lub jeżeli Polakom nie uda się ich powstrzymać — wówczas trzeba rozważyć dwie możliwości.

Jedną to, że oficerowie carscy, zajmujący wybitne stanowiska w armii sowieckiej, której formacye posiadają i oficerów niemieckich — biją się, ażeby wywrzeć zemstę na Polsce; być może i z myślą wskrzeszenia władzy carskiej — prędzej, niźli narzucenia całej Europie ustroju sowieckiego. W takim razie **sztab generalny rosyjski łatwo nawiązałby stosunki z junkrami pruskimi.** W tym wypadku przygotowania, które czyni rząd niemiecki na granicy wschodniej, jakoby, celem powstrzymania bolszewików, snadnie mogłyby się zakończyć **kooperacyą rosyjsko-pruską.**

Druga ewentualność — to, że cała armia czerwona walczy istotnie, celem nadania całemu światu fizyognomii bolszewickiej, a wówczas bolszewicy ustaliliby rząd sowiecki w Warszawie, tak, jak to uczynili na Ukrainie i w Baku. A następnie porozumieliby się z komunistami niemieckimi, których jedna grupa głosi sojusz z Rosyą bolszewicką i wojnę odwetu przeciw entencie...

Takie mniej więcej obrazy rysuje „Temps".

A w konkluzyi pisze (to zakończenie podajemy dosłownie z drobnem skróceniem):

Im bardziej się rozważa ów problem — tembardziej się stwierdza, że wszystko sprowadza się do jednego rozwiązania i jednej ostrożności ocalić niezależność Polski i śledzić przygotowania niemieckie".

„Temps" — z wyjątkiem swej nieuleczalnej wiary w denikinowskiego sukcesora, Wrangla, filozofuje może bardzo trafnie. Tylko... że trafne filozofowanie nie rozcina węzłów gordyjskich.

Z objazdu po kraju

Ząbkowice, 26 lipca.

Osada ząbkowicka opiera swój byt głównie na dwóch fabrykach. Szklarnia zatrudnia obecnie około 300 robotników, a przed wojną zatrudniała dwa razy tyle. Związek szklarzy zawodowy jest tu silnie osiadły, a Polska Partya Socyalistyczna ma swój oddział. Prócz tego istnieje Stowarzyszenie Spożywcze „Społem", które ma dwa sklepy dobrze prosperujące. Endecy gospodarzyli w obu sklepach, ale od niedawna czasu wykurzono ich z zarządu i dziś socyaliści prowadzą interes z pożytkiem dla ogółu. Mają się do nich przyłączyć jeszcze robotnicy z chemicznej fabryki, to wtedy pójdą interesy jeszcze lepiej. Druga fabryka jest chemiczna. Tu pracuje nieco mniej ludzi. Obecnie starają się robotnicy o podwyższenie zapłaty, bo przy panującej drożyźnie trudno wyżyć z 85 marek na miesiąc. Żądano podwyżki 100 procent. Zarządca obiecał dać odpowiedź za parę dni, poczem robotnicy będą działać.

Tak robotnicy z chemicznej fabryki, jak i ze szklarni, mają swe kwatery dla związków, obie w sąsiedztwie fabryk, i w kwaterach tych mają czytelnie, oraz odbywają posiedzenia. W obu miejscach przyjęto przedstawiciela „Naprzodu" gościnnie i proszono o nadsyłanie gazety.

Kolejarze mają tu swoje Koło zawodowe, ale jeszcze po dziś dzień mają tu przewagę tak zwani „biali". Widocznie jeszcze nie wywietrzała carska służalczość.

A. F. Kowalski.

Przegląd gospodarczy

Nasz przemysł naftowy wobec odżycia konferencyi światowej

Praktyczna i zawsze ruchliwa Ameryka zaczyna przemyśliwać nad tem, jakby w najbliższej przyszłości powetować sobie spowodowany wojną krótki zastój w eksporcie swych produktów.

To też w pierwszym rzędzie dąży do zawładnięcia niemieckim targiem — i nie ulega żadnej wątpliwości, że uda się jej zdobyć tego największego konsumenta, jakim bezprzecznie są Niemcy, a jest to tem pewniejsze, ile że Polska przy zawarciu polsko-niemieckiej umowy gospodarczej wcale sobie trudu nie zadała, by naszemu przemysłowi naftowemu zapewnić jedno z pierwszych miejsc na targu światowym. A był to moment, w którym prawie że bez konkurencyi wystąpić moglibyśmy na targu środkowo-europejskim.

I tak Niemcy, których zapotrzebowanie oceniają obecnie na około 500.000 ton smarów 600 tys. innych produktów, otrzymają od nas na podstawie zawartej umowy gospodarczej polsko-niemieckiej na razie tylko 75.000 ton.

Nic więc w tem dziwnego, że Niemcy na import z Polski liczyć nie mogą, gdyż produkty polskie na rynku zbytu w znikomej wprost ilości się pojawiają. Brak środków transportowych i szczupły zapas cystern kolejowych nie są jednak jedyną — jak zdawaćby się mogło — przyczyną tego, iż nie wykorzystaliśmy tak pomyślnej sytuacyi dla naszego przemysłu naftowego. Przyczyną tego jest przeważnie to, że wywóz naszych produktów naftowych zależnym jest od zbyt wielu niekupieckich i czysto biurokratycznych warunków. Również i polityka pozostająca pod wpływem wojskowych zarządzeń, które nie okazywały najmniejszego zrozumienia dla stosunków panujących, pozostawała w sprzeczności z gospodarczym rozwojem; stąd to owe niezbliczalne wprost szkody, wyrządzone naszemu przemysłowi naftowemu, a tem samem — państwu.

Toteż dziś gdy kapitał zagraniczny łakome ręce wyciąga po nasze tereny naftowe — Ameryka, obok niej zaś i Rumunia, a wkrótce też i Rosya starać się będą o zawładnięcie rynkiem światowym, czas i nam działać, by naszemu przemysłowi naftowemu zapewnić to miejsce, jakie z łatwością zdobyć sobie może i powinien.

Ameryka sama, a nawet z pomocą swych wpływów w Rumunii lub Rosyi, nie może w żaden sposób opanować rynków całego świata. Olej — to hasło każdego ruchu przemysłowego przyszłości, a to wobec faktu, że węgiel staje się coraz droższym, a produkcya jego już dzisiaj przedstawia się o 800 procent drożej, niż produkcya surowców ropnych. Zapotrzebowanie oleju jest już dzisiaj bardzo znaczne, popyt ciągle wzrasta, obecna zaś produkcya poirafi zaledwie cząstkę rzeczywistego zapotrzebowania pokryć.

Wobec tego więc jak i wobec okoliczności, iż liczyć się musimy bezwarunkowo z gwałtownem rozpowszechnieniem zastosowania ropy i produktów tejże, pojawienie się znowu Ameryki na światowym targu pozostaje oczywiście zjawiskiem poważnej konkurencyi dla naszego przemysłu naftowego, lecz pewnem jest, że przemysł nasz i pośród konkurencyi światowej nie ulegnie choćby i Ameryce, o ile uprawiać się będzie zdrową, na czysto kupieckiej kalkulacyi opartą politykę handlową, bez oglądania się na wszelkie inne względy „kurtuazyi" i grzeczności wobec naszych „sprzymierzeńców".

Rynki zbytu dla naszej produkcyi naftowej są olbrzymie. I Polska może na tem polu wytrzymać konkurencyę z innymi państwami. Są oczywiście trudności, które należy pokonać. W pierwszym rzędzie nasuwa się co następuje: Pro

dukcya kopalń małopolskich wynosi coś ponad 60.000 cystern rocznie. Rafinerye zaś, które przed wojną mogły przerobić 100.000 cystern — obecnie, z powodu szalonego zniszczenia przyrządów technicznych — nie zdołają przetworzyć całej naszej produkcyi. Zapasy więc wciąż rosną, i nie ma możności na razie by stosunki te naprawić.

Rząd jednak, rozumiejąc doniosłość kwestyi produkcyi nafty i ropy, poczynił pierwsze kroki do uzdrowienia stosunków.

W dziedzinie zaś produkcyi zawarta ugoda pod auspicyami rządu między producentami a rafinerami w sprawie ceny surowca (ropy) stwarza na najbliższe 3 miesiące możliwie dla czynności eksploatacyjnych warunki: zgodzono się na to, że cena za ropę, z której się wytwarza produkty na potrzeby wewnętrzne, ma wynosić 300 mk. za cetnar metryczny, zaś cena za ropę na produkty eksportowe 1000 mk. p. Na pierwszą ropę, tj. po cenie 300 mk. p. ma przypaść 40 proc. produkcyi, zaś na drugą dla eksportu 60 proc. tak, że przeciętna cena ropy za 1 czerwca br. będzie wynosiła 720 mk. p. za cetnar metryczny. Odośnie do zapasów ropy przyszło do skutku porozumienie, że z zamagazynowanych w zbiornikach w Borysławiu zapasów, 10.000 cystern policzonych będzie po starej cenie tj. po 180 mk. po., z czego pństwowa fabryka olejów mineralnych w Drohobyczu otrzyma 3500 wagonów, związek rafinerów „Polnaft" 1500 wagonów, a producenci 5000 wagonów na cele kompensacyjne (artykuły wiertnicze).

Gorzej z brakiem artykułów technicznych. Rząd uznaje sprawę kontynuowania zaczętych i wiercenia nowych szybów za kwestyę przyszłości całego przemysłu, jednak nie zdołał w tej mierze sytuacyi naprawić. Może ostatnie podjęte przezeń kroki — umowa kompensacyjna z firmami zagranicznemi, oraz założenie syndykatu materyałowego — dopomoże nieco do zapobieżenia katastrofie, to znaczy do zamknięcia z powodu braków technicznych, kilkunastu szybów wiertniczych.

Mimo wszystko jednak sto kilkanaście szybów znajduje się obecnie w wierceniu i jest nadzieja, iż roboty te przyniosą naszemu gospodarstwu państwowemu olbrzymie korzyści.

Toteż każde usiłowanie podniesienia produkcyi, otwarcia nowych źródeł, powinno znaleźć jak najenergiczniejsze poparcie wszystkich sfer społeczeństwa, a szczególnie rządu.

Starać się więc należy, by w górnictwie naftowem uregulować sprawy aprowizacyjne tak, aby nie narażły na szwank produkcyi, należy się starać o dotrzymanie umów i uregulowanie płac robotniczych, gdyż od tego w wielkiej mierze zależy wydajność robotnika.

Produktów naszych naftowych zagranica łaknie; wywóz tych produktów podniesie wartość naszej waluty zagranicą — lecz przedewszystkiem należy zaopatrzyć własny kraj.

Ugruntowanie światowego stanowiska naszego przemysłu naftowego powinno być jednym z najważniejszych zadań czynników rządowych.

„Górnik".

—ooo—

W sprawie nawozów pomocniczych. Ministerstwo rolnictwa czyniło zabiegi w celu dostarczenia rolnikom najpotrzebniejszych nawozów pomocniczych — fosforowych, azotowych i potasowych.

Na wiosnę roku bieżącego z pomocą rządu zostały sprowadzone niezbędne surowce i obecnie na czas siewów jesiennych 3 fabryki superfosfatów (pod Poznaniem, pod Krakowem i w Warszawie) dostarczą około 1200 wagonów superfosfatu. Prócz tego ministerstwo rolnictwa zakupiło w Norwegii 300 wagonów superfosfatu tak, iż ogółem nawozów fosforowych — superfosfatów rolnicy będą mieli do dyspozycyi pod zboże ozime około 1500 wagonów. Superfosfaty będą sprzedawane albo na wymianę za zboże, licząc po 80 kg. zboża za 100 kg. superfosfatu, albo też za gotówkę.

Żużli Thomasa zagranicą dotąd nie można było kupić, a w Kongresówce nawozów tych produkować nie można.

Nawozy azotowe w formie saletry zostały sprowadzone w tym roku z Anglii w ilości 1460 wagonów. Saletra zakupioną została przez Kooperacyę Rolną w Warszawie przy pomocy rządu w zamiennym handlu za cukier poznański, wobec czego sprzedawano saletrę również na wymianę za zboże w stosunku 160 kg. zboża za 100 kg. saletry, lub za buraki cukrowe, w stosunku 1200 kg. buraków cukrowych za 100 kg. saletry. Saletra użytą została głównie pod buraki cukrowe i owies, część aź w ilości około 300 wagonów pozostaje jeszcze do sprzedania w Kooperacyi Rolnej.

Nawozów potasowych obecnie dostarczały kopalnie soli potasowych w Kałuszu, które w r. 1920 dostarczyły przeszło 1000 wagonów soli potasowej i kainitu. Ceny tych nawozów za jeden wagon — 10.000 kg. — od dnia 1 czerwca są następujące: Kainit 10 proc. 3800 mk., Sól potasowa 20 proc. — 9520 mk., 25 proc. —11.900 mk., 30 proc. — 14.280 mk., 39 proc. — 18.600 mk.

Sprzedażą nawozów sztucznych zajmują się Kooperatywy Rolnicze: w b. Kongresówce — Kooperacya Rolna i Syndykaty Rolnicze z ich filiami, oraz Centrala Stowarzyszeń Spółdzielczych i jej oddziały; w Małopolsce — Zarząd Ekonomiczny Kółek Rolniczych w Krakowie i Syndykat Rolniczy w Krakowie oraz Bank Rolniczy we Lwowie i do tych instytucyi rolnicy zgłaszać winni swe zapotrzebowania.

Brak papieru. Z powodu braku drzewa we włocławskiej fabryce celulozy, fabryka ta za kilka dni stanie, co spowoduje zatrzymanie wszystkich fabryk papierowych i przerwie wydawanie dzienników, tak koniecznych w obecnej porze. Komisya rozdzielcza we Lwowie nie pozwala na wywóz drzewa z lasów żywieckich i sąsiednich leśnictw, w których zakontraktowane zostały znaczne transporty drzewa dla wyrobu celulozy. Wobec tego zainteresowane fabryki zwróciły się do odnośnych władz o wydanie polecenia na wywóz drzewa z leśnictw żywieckich niezwłocznie, aby niedopuścić do ponownego kryzysu papierowego.

Sprawy partyjne

Kalendarz Robotniczy PPS na r. 1921. Z końcem października ukaże się wielki ilustrowany Kalendarz Robotniczy PPS na r. 1921. Na treść kalendarza złożą się: artykuły społeczno-polityczne i popularno-naukowe, wspomnienia uczestników walk o niepodległość i socyalizm, nowele i wiersze, obfita kronika ruchu partyjnego, zawodowego, spółdzielczego i kulturalno-oświatowego. Kalendarz Robotniczy zawierać będzie dział humorystyczno-satyryczny, oraz szereg ilustracyi.

Redakcya Kalendarza Robotniczego, którą objęli tow. F. Perl i J. Sochacki, prosi towarzyszów o nadsyłanie artykułów i wspomnień, a organizacye robotnicze o dostarczenie redakcyi Kalendarza danych informacyjnych o swej działalności oraz fotografii ilustrujących ważniejsze wydarzenia w ruchu robotniczym.

Termin do nadsyłania wszelkich materyałów: 15 września. Adres: Warszawa, Warecka 7.

KRONIKA

Kraków, 29 lipca.

Dwumiesięczna pensya dla urzędników

Ponieważ rozporządzenie wykonawcze do uchwalonej świeżo przez Sejm ustawy o uposażeniu urzędników państwowych nie jest jeszcze gotowe, przeto ministerstwo skarbu zarządziło, by w dniu 1 sierpnia br. wypłacono urzędnikom pensye w tej samej wysokości jak 1 lipca br., tj. pensyę dwumiesięczną.

W pierwszych dniach sierpnia nastąpi rozrachowanie i wyrównanie wypłat wedle nowej ustawy, przyczem jeszcze mogły być uwzględnione dodatki z tytułu wyższego wykształcenia i lat służby, co do których prace nie są jeszcze ukończone.

Wypłaty dla urzędników pod bronią. Ministerstwo skarbu orzekło, że urzędnikom, idącym do wojska nie mają być wypłacane żadne zapomogi. Co najwyżej wypłacana być może jednomiesięczna pensya jako zaliczka zwrotna, najdalej w ciągu sześciu miesięcy.

Zmarł dnia 27 b. m. w Krakowie tow. Fryderyk Heilmann, monter. Urodził się 25 lutego 1862 w Krakowie, a do Związku metalowców wstąpił 22 września 1900 r. w Krakowie i do ostatniej chwili był wiernym członkiem tak organizacyi zawodowej jak i politycznej. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek 28 b. m. o godzinie 5 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu. Cześć Jego pamięci!

Sprzedaż smalcu wieprzowego. Od poniedziałku 2 sierpnia wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy bezpośrednio aprowizowane smalec wieprzowy (amerykański) na kupon górny 89 legitymacyi zbiorowych po 25 dkg na osobę w cenie po 106 Mk 50 fen. za 1 kg. Po odbiór asygnat na pobór smalcu winni zgłosić się zastępcy sklepów rejonowych i konsumów w biurze centralnem magistratu (Wiślna 4) w dniach 29, 30 i 31 lipca br. Zakładom zbiorowego spożycia będzie wydawało asygnaty na smalec rzeczone biuro centralne od 2 sierpnia br. Dla ułatwienia detalicznego poboru zaleca się konsumentom, aby przy zgłaszaniu się do sklepów po smalec mieli ze sobą odpowiednie naczynia (garnuszki, słoje, puszki itd.).

Sól na lipiec. Od poniedziałku 2 sidrpnia wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól na miesiąc lipiec, na kupon Nr 88 legitymacyi zbiorowej w ilości 50 dkg na osobę (w tem 20 dkg warzonki, resztę zaś szarej mielonej II. gatunku w cenie: warzonka 9 Mk 25 fen., szara mielona 5 Mk 45 fen. za 1 kg. Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w centralnem biurze magistratu ul. Wiślna 4 dnia 30 i 31 lipca.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, że tutejszy okręgowy urząd budowniczy (pomieszczony w starostwie II. p.) ma do dyspozycyi kilkanaście piwnic dużych, suchych, jasnych, nadających się znakomicie na składy towarów.

Z opery. Przedstawieniami „Strasznego Dworu" Moniuszki w najbliższą niedzielę (po poł.) i w poniedziałek wieczór kończy Tow. operowe swój tegoroczny sezon letni. Prześliczna opera ukaże się w wykonaniu doskonałego zespołu solistów, złożonego zarówno z gości pp.: Łowczyńskiej, Szafrańskiej, Freszla, Łowczyńskiego i Tarnawskiego, jak i wypróbowanych najlepszych miejscowych sił pp.: Jaworzyńskiej, Zbigniewiczówney, Gedlowej, Mazanka, Ostrowskiego i Romanowskiego. We wtorek 3 sierpnia wystąpi w teatrze miejskim znakomity śpiewak Adam Didur, który w najbliższych dniach wyjeżdża z powrotem do Ameryki. Chcąc odpowiedzieć ogólnemu życzeniu, dał się nakłonić do wystąpienia jeszcze raz w naszem mieście. W koncercie, którego wspaniały program podany zostanie w najbliższych dniach, współdziałają artyści tej miary co pp. Ewa Bandrowska, Helena Łowczyńska, Franciszek Freszel i Bolesław Walek-Walewski. Bilety sprzedaje już kasa dzienna teatru miejskiego.

Z teatru „Bagatela" komunikują: „Kochankowie" Grubińskiego powtórzeni będą dzisiaj i jutro, w piątek i sobotę.

Z teatru Nowości. Premiera „Nocy balowej", operetki O. Straussa, odbędzie się już w najbliższych dniach. Próby pod wytrawną reżyseryą dyr. Pilarskiego dobiegają już do końca. Część muzyczną prowadzi Z. Wiehler. W głównych rolach występują M. Czernekówna, B. Krajewska, Józef Solnicki, B. Remin, L. Latajner, Z. Ujheli i inni. Znakomite ewolucye układu Z. Nellego oraz wielki balet „Arlekinada" a) serenada, b) waryacye, c) polka, d) galop w wykonaniu N. Nadieżdiny i Z. Nellego. — We czwartek, w piątek i w sobotę ostatnie trzy występy H. Milowskiej i F. Kuligowskiego.

Obława na paskarzy. Organa państwowego urzędu walki z lichwą w Krakowie przytrzymały wczoraj na dworcu kolejowym Ozyasza Glanzberga, który usiłował wywieść z miasta 4 skrzynie zawierające 430 klg mąki. Glanzberg usiłował przekupić funkcyonaryusza urzędu, ofiarowując mu 100 mk łapówki. Mąkę skonfiskowano, a Glanzberga aresztowano.

Pinkasowi Gittlerowi przy ul. Stradom L. 23 skonfiskowano 3 klg sacharyny krystalicznej, przemycanej przez jakiegoś nieznanego osobnika z Prus.

W dniu 28 lipca przytrzymały organa urzędu walki z lichwą pewnego człowieka, który niósł większy pakunek. Przy rewizji stwierdzono, że paczka zawiera 62 pudełek papierosów prezydentów, 8 pudełek egipskich i 4 paczki tytoniu macedońskiego. Cały zapas skonfiskowano.

W tym samym dniu przytrzymano Izaaka Sołodowskiego z Gródka Jagiellońskiego, oraz Mojżesza Dawida Feldmana, którzy na placu Szczepańskim w Krakowie usiłowali sprzedać po cenach paskarskich 150 kg pszenicy i 30 kg mąki. Towar skonfiskowano.

Za brak cennika ukarano Maryę Brasiową, przekupkę na pl. Szczepańskim 4-dniowym aresztem z zamianą na 200 mk grzywny.

Mściwy mnich. We wtorek po południu nieznanego nazwiska mnich z klasztoru Bernardynów w Krakowie, pochwycił rzekomo za stracenie jabłek 11-letniego chłopaka sierotę i pobił go dotkliwie oraz podarł na nim zupełnie koszulę. Na interwencyę matki pobitego, mnich nietylko że nie podał powodów pobicia, ale zamierzył się laską na starszą już niewiastę. Oto obrazek mniszej „miłości bliźniego".

Niewdzięczny. Stwierdzono, że p. Leon Smeter. maszynista kolejowy w pobiciu i ograbieniu na

plantach p. Fortuny, drukarza wcale udziału nie brał. Wracając z nocnej służby p. Smeter, zauważył śpiącego na plantach po nocnej libacyi znanego mu dobrze p. Fortunę, w garderobie rozpiętej. Zbudziwszy p. Fortunę, radził mu spieszyć do domu, do rodziny. Fortuna, będąc w stanie nietrzeźwym, znalazłszy się na policyi, zupełnie niepotrzebnie wymienił nazwisko p. Smetera, na którego też padło niesłusznie krzywdzące podejrzenie, że brał udział w rabunku, którego albo nie było, albo dokonali go jacyś nieznani sprawcy.

Krwawki winiarz. Właściciel składu win p. Gralewski przy ul. Brackiej 11 w Krakowie pobił dotkliwie po głowie 59-letnią dozorczynię domu Katarzynę Cichą. Przeciw sprawcy tego brutalnego czynu wniosła poszkodowana skargę do sądu karnego.

Aresztowania. Wczoraj aresztowały organa policyjne w Krakowie niejakiego Herscha Pflastera lat 26 i Filomenę Loskę lat 24, którzy wraz z innymi spólnikami dopuścili się licznych kradzieży na szkodę przedsiębiorstwa przewozowego Leinkaufa. Przy rewizyi w mieszkaniu aresztowanych natrafiono na wiele rzeczy skradzionych w teatrze im. Słowackiego. Przedmioty te, jak kurtyny, dekoracye i inne teatralne przybory odebrano. Dochodzenia w toku.

Pod zarzutem spekulacyi walutowej aresztowano w Krakowie Izaaka Natansohna lat 36, Chaima Dawida Löwenkorna oraz Mojżesza Kaufmana. Aresztowanym skonfiskowano około pół miliona gotówki w papierach i złocie.

Eskortowany do Krakowa przez żandarma z Cieszyna bandyta rzekomo „Rogowski", który przed paru dniami w czasie opuszczenia dworca kolej. w Krakowie, zasypawszy żandarmowi piaskiem oczy usiłował zbiec — okazał się w toku dochodzeń znanym złodziejem, wielokrotnie karanym 28 letnim Lepiarskim. Lepiarski, któremu odebrano 28 tysięcy marek gotówki, jest sprytnym kieszonkowcem i operował przeważnie na kolejach. Aresztowano też jego kochankę Maryę Kozłowską, która otrzymywała od Lepiarskiego często znaczniejsze sumy pieniężne.

Tołkaczewskij. Wskutek niedosłyszenia przez telefon błędnie podano u nas nazwisko naczelnego wodza armii bolszewickiej. Nazywa się on nie Tukaczewskij, lecz Tołkaczewskij.

Z POLSKI

Piękny dar i czyn patryotyczny. Robotnicy fabryki obuwia i warsztatów rep. mundurów J. O. G. krakowsk. w Białej, uchwalili po skończonej pracy w dniu 17 lipca, na wniosek porucznika Baścika, kierownika fabryki, ofiarować zagrożonej ojczyźnie 9-tą godzinę pracy. Począwszy od dnia 19 lipca pracuje fabryka 9 godzin, produkując w tym czasie 335—350 par trzewików dla wojska. Na 9-tej godzinie pracy zyskuje ojczyzna od robotników około 1.500 Mk. dziennie, co przedstawia się w produkcyi 35—50 trzewików. Piękny ten dar dla ojczyzny, świadczy nietylko o sprężyście kierowanej akcyi w tym kierunku, ale o wysokiem zrozumieniu rzeczy i patryotycznem poczuciu robotników tejże fabryki, co ze wszech stron zasługuje na uznanie i znajdzie niewątpliwie w innych działach całego zakładu umundurowania i innych fabrykach Bielska-Białej naśladowców.

8 godzin pracy niedzielnej na pożyczkę Odrodzenia. Od Rady robotniczej fabryki „Azot" w Jaworznie otrzymujemy następujące pismo: W myśl uchwały Rady robotniczej PPS robotnicy we fabryce „Azot" przepracowali w niedzielę 25 lipca br. 8 godzin i oddali całe owe przepracowane godziny na państwową pożyczkę Odrodzenia, z tem, że potem cały ów dochód robotnicy fabryki „Azot" oddają na cele oświatowe dla naszej młodzieży. Oby wszyscy robotnicy innych fabryk szli za tym przykładem dzielnych robotników fabryki „Azot", którzy rozumieją, że państwu naszemu musimy wszelkiemi siłami pomagać.

„Punktualność" w magazynach kolejowych w Skawinie. Od tow. Jana Owsiańskiego, kolejarza z Tarnowa kierownika tamtejszego konsumu kolejarzy, otrzymujemy zażalenie, które jest znamiennem świadectwem, jakie skutki pociąga za sobą niechęć do pracy i zbywanie jej jak najszczyzny, jakie szkody wyrządza interesowi społecznemu i jak daje się we znaki samejże klasie pracującej. Tow. Owsiański pisze:

„Udałem się z Tarnowa do magazynów spożywczych Związku kooperatyw kolejowych po towar, na który pracownicy z niecierpliwością czekali, zwłaszcza, że od kilku miesięcy cierpią na brak cukru, a właśnie cukier miał nadejść. Po załadowaniu towaru o godz. trzy kwadranse na 12 zwrócono mi uwagę, żebym przez tę chwilę, zanim będzie list przewozowy wypełniony, udał się do panny zajętej w magazynie nadawczym, by chwilkę zaczekała, ponieważ lubi ona przed 12 wyjść z biura. Udałem się tedy do panny, ta jednak oświadczyła, że 12 godzina jest u niej święta i od tego nie odstępuje, a wtórował jej jakiś jegomość wyglądający na awizera lub woźnego. Mając jeszcze 10 minut czasu, udałem się z powrotem do magazynu, by sprawę przyspieszyć i w drodze z magazynu Związku do magazynu nadawczego spotkałem człowieka niosącego listy przewozowe; na zegarku była za 5 minut 12. Byłem najpewniejszy w świecie, że sprawa zostanie załatwiona, zwłaszcza, że o to prosiłem i że list prezwozowy był odniesiony na czas. Mimo to panna listu nie zakartowała, a ja zmuszony byłem odjechać zamiast południowym dopiero wieczornym pociągiem; z trudem dostałem się do Bochni, gdzie po rozwiązaniu pociągu musiałem nocować, poczem dostałem się do Bogumiłowic tuż przed Tarnowem, gdzie pociąg został drugi raz rozwiązany i znowu musiałem nocować, tak, że ze Skawiny do Tarnowa wskutek „punktualności" panny traciło czas dwóch ludzi przez dwa dni i dwie noce, a również trzymano wóz załadowany. Jeżeli ostatnimi czasy pracownicy kolejowi widząc państwo w trudnem położeniu przyrzekli pracować 1 godzinę dziennie dłużej na rzecz państwa, to myśl ta mogła dotrzeć do Skawiny i panna owa mogła przynajmniej 2 minuty poświęcić dla społeczeństwa i kolejarzy, zwłaszcza, iż zaznaczyłem, że jestem kolejowcem, a towar idzie dla konsumu".

Z Zakopanego piszą nam: W niedzielę, dnia 25 bm. odbył się wiec ludowy, zwołany przez Komitet Obrony Państwa, na którym owacyjnie powitano ks. biskupa Bandurskiego. Ten w przemówieniu swem wskazał rolę dziejową Naczelnika i w gorących słowach wskazywał obowiązki względem zagrożonej Ojczyzny. Po przemówieniu posła Reja i kilku mowców z ramienia Komitetu, imieniem miejscowej organizacyi PPS przemówił tow. Górecki.

Zebranie nauczycielstwa powiatu chrzanowskiego odbędzie się w niedzielę 1 sierpnia o g. 10 przedpołudniem w sali „Sokoła" w Chrzanowie. Powaga chwili, obowiązek narodowy, godność stanu wymagają, aby wszyscy przybyli.

TELEGRAMY

z dnia 29 lipca

Strejki w Czechach

Praga. (PAT). Czeskie dzienniki donoszą, że strejk w okręgu mielnickim został zakończony. Do zakończenia strejku przyczyniły się aresztowania. W Mielniku aresztowano około 20 komunistów. Równocześnie donoszą pisma, że w okręgach węglowych Mosty i Duchcow panuje wśród robotników rozgoryczenie na socyalnodemokratycznych członków rządu z tego powodu, iż dotąd nie uwzględniono głównego życzenia górników, a mianowicie socyalizacyi kopalń.

Udział Ameryki w rokowaniach z Rosyą

Gdańsk. (PAT). „Danziger Nachrichten" donoszą z Kopenhagi: W londyńskich kołach miarodajnych twierdzą, że **Ameryka i Japonia wezmą udział w zamierzonej konferencyi w Londynie** w sprawie pokoju rosyjsko-polskiego. Żądanie sowietów rozbrojenia armii generała Wrangla spotyka się w Anglii z powszechnym sprzeciwem.

Zatarg włosko-grecki

Paryż. (PAT). Między Grecyą a Włochami panuje poważna różnica zdań w kwestyi Dodekanozu (wyspy na morzu Egejskiem), ponieważ Włochy nie stosują się do układu z r. 1919, według którego mają odstąpić Dodekanoz z Grecyi, a za to otrzymać mają pewne ustępstwa w Małej Azyi.

Sprawy plebiscytowe

Rada ambasadorów o plebiscycie w Warmii i na Mazurach

Paryż. (PAT) Rada ambasadorów na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem Cambona badała w dalszym ciągu sprawę Olsztyna i Kwidzynia. Po przyjęciu do wiadomości memoryału komisyi ekspertów zdecydowane zostało odłożenie na pewien czas ewakuacyi wojsk koalicyjnych z odnośnych okręgów plebiscytowych.

Boulogne. (PAT) Millerand i Lloyd George na podstawie opinii marszałka Focha zgodzili się na decyzyę rady ambasadorów co do pozostawienia w okręgach Kwidzynia i Olsztyna wojsk włoskich i angielskich.

Przed rozstrzygnięciem sprawy Śląska Cieszyńskiego

Praga. (PAT) Czeskie biuro pras. donosi: Według „Venkov" będzie rozstrzygnięcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego przedewszystkiem zakomunikowane obu rządom. Najwyższa rada koalicyjna nie wyda żadnego komunikatu o rozstrzygnięciu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa doniesienie o rozstrzygnięciu w kwestyi cieszyńskiej będzie podane do wiadomości publicznej **we czwartek.**

Robotnicy śląscy w obronie praw Polski

Cieszyn. (PAT) Wobec obiegających wczoraj wiadomości o rzekomem zajęciu Frysztatu przez żandarmeryę i władze czeskie, robotnicy hut trzynieckich manifestacyjnie **przerwali pracę.** Dowiedziawszy się, że powyższa wiadomość była **fałszywą**, robotnicy za radą swoich przywódców **powrócili do swych zajęć.** Należy podnieść **narodową solidarność robotników,** którzy stoją zawsze na stanowisku obrony interesów polskich.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Rady Nadzorczej Związku konsumów „Proletaryat" odbędzie się w piątek 30 lipca o godz. 6 popołudniu.

Wydział Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie w piątek 30 lipca o godz. 7 wieczorem w lokalu Sekretaryatu Rady Robotniczej. Sprawy bardzo ważne! Obecność wszystkich członków Wydziału konieczna. **Sekretaryat R. Rob.**

Pracownicy pocztowi PPS odbędą w dniu 29 bm. poufne zebranie w sali przy ul. Dunajewskiego 5 o godzinie 7 wieczór. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z konferencyi z prezydentem poczty Jakeschem, 2) sprawozdanie ze zjazdu Zarządu koła dyrekcyjnego, 3) Sprawa karności partyi, 4) odpoczynek niedzielny, 5) dyskusya i wnioski.

Zgromadzenie robotników magazynów ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie odbędzie się w piątek 30 lipca o godz. 6 wieczór w sali Związku Stow. Rob. przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Towarzysze robotnicy, udający się jako ochotnicy w szeregi wojskowe zechcą zgłaszać się celem rejestracyi (spisu) w biurze Rady Rob. ul. Dunajewskiego 5, II p. pomiędzy godziną 5—7 wiecz. W tych godzinach także udziela się wszelkich informacyi dla ochotników.

Do organizacyi partyjnych w Krakowie! Przypominamy wszystkim towarzyszom i towarzyszkom opłacającym podatek partyjny, że w myśl uchwał kongresu, podatek partyjny został od 1-go sierpnia 1920 podwyższony, **na 4 marki miesięcznie** dla kobiet. Wzywamy przeto przewodniczących poszczególnych organizacyi, do przeprowadzenia w tym terminie powyższej ważnej uchwały, odnośnie do podatku partyjnego.

Wydział Rady Robotniczej PPS.

Związek robotników budowlanych Kraków, Duajewskiego 5. zawiadamia wszystkie grupy budowlanych i ceramicznych, że z powodu ustąpienia na własne żądanie sekretarza ow. Stanisława Nowaka należy wszystkie przesyłki dotyczące organizacyi (listy, durki, pieniądze), przysyłać pod adresem: Kazimierz Łapiński, Kraków, Dunajewskiego 5.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień!

Nocna walka nad Bosforem

Na azyatyckiem wybrzeżu Bosforu nacyonaliści tureccy wszczęli akcyę wypadową przeciw wojskom greckim pozostającym tu w bezpośredniej bliskości angielskich władz administracyjnych. Korespondent „Daily Telegraph" przesłał z Konstantynopola następujący opis dwóch ostatnich ataków, które odegrały się na tle przecudnego nocnego krajobrazu nad Bosforem.

Zatoka Beikos, na której wybrzeżu walki się odbywają, utworzoną jest przez krzywą linię około trzech mil (ang.) długości na zewętrznem, czyli azyatyckiem półkolu Bosforu. Tło jej stanowią przeważnie lasami pokryte wzgórza przerwane jednak miejscami rozległemi torfowiskami, które w obecnej porze porosłe są zielskiem i trawą brunatną od słonecznego żaru. Tuż nad wodą wznoszą się słynne pałace, które odróżniają Bosfor od wszelkich innych wybrzeży świata. Pałac sułtana Hunkiar Iskelesesi, otoczony drzewami zajmuje północną krawędź, znany zaś Biały Dom Khediva z wysoką wieżą południowy cypl najpiękniejszego parku między Morzem Czarnem i Marmara. Między tymi dwoma krańcowymi punktami gnieżdżą się wśród drzew cztery wsi, w których skupia się całe życie na wybrzeżu Beikos. W miejsce starego pałacu Ibrahama Paszy postawiono tu wytworne kasyno. Miejscowości te, jak Pasha Bagche. Infirkeny i Chibuchi położone w pięknych dolinach, odbijają się białymi domami, czerwonymi dachami i ciemną, bujną roślinnością od jaskrawego lazuru Bosforu.

Na europejskiem wybrzeżu architektura przedstawia się jeszcze wspanialej, tu bowiem są letnie rezydencye wszystkich niemal obcych reprezentantów zagranicznych: ambasada brytyjska, a raczej spalone jej ruiny wśród pięknych ogrodów; resztki francuskiego pałacu letniego, spalonego również; włoska ambasada w postaci szwajcarskiego szaletu uzupełnia tę grupę, a droga przez wieś Therapia wiedzie do byłej ambasady niemieckiej w domu Kruppa, gdzie obecnie przebywa generał Milne. Dalej na południe widać dwa piękne pałace, z których jeden zajmuje generał Wilson; tuż obok okazała ambasada austryacka obecnie zajęta przez brytyjską Wysoką komisyę — w dawniejszych latach była to rozkosz malarzy z powodu nader malowniczego położenia. Dwa tureckie pałace przerywają prostą linię długiej drzewami wysadzanej avenue: pałac Saida Halima, tureckiego premiera, którego Enver w r. 1914 wciągnął w wojnę i pałac księcia Burhaneddina. Na południowym krańcu tej linji leży Stena, gdzie znajdują się znane pływające doki. W obrębie półkola zakreślonego tem tak bogato pałacami upstrzonem wybrzeżem rozciągają się na szerokość 1—1 i pół mili najbłękitniejsze wody Europy, przerznięte okrętami handlowymi wszystkich państw sprzymierzonych a w nocy oświetlone tysiącem ruchomych i stałych świateł różnokolorowych.

Na tej to scenie wśród nocy jasnej, pod niebem zasianem gwiazdami uderzyły i odbite zostały dwa ataki: jeden o północy, drugi o trzeciej nad ranem. Prócz światła księżycowego, które podczas walk jest raczej przeszkodą, niż pomocą, rzucały swe jaskrawe światła reflektory, łyskały się tu i ówdzie ognie armatnie, a nadto Grecy z południowej sekcyi puszczali jasne światła Verey'a z wzgórza Pasha Baghe.

Wszystkie te mniejsze i większe światła, płomyki i ogniki przelatywały jak muchy ogniste między drzewami, a grzechot karabinów maszynowych zapełniał przerwy między hukiem ciężkich dział znajdujących długotrwałe grzmiące echo w okolicznych pagórkach. Rozkoszne białe pałace, spokojna woda i jasna poświata księżyca podnosiły dziwaczny urok tego jedynego w swym rodzaju terenu walki.

Nacyonaliści dwukrotnie odrzuceni, cofnęli się po drugim ataku i ukryli się wśród wzgórz, by przy lada sposobności na tym lub innym punkcie Bosforu powtórzyć swe bezowocne wypady.

Składki

Na Czerwony Krzyż. Towarzyszka J. M. zamiast wyjazdu na urlop złożyła na wdowy i sieroty 250 mk. na rannych żołnierzy 250 mk.

Sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Królowa róż".
Piątek: „Królowa róż".
Sobota: „Baron cygański".
Niedziela popoł.: „Straszny dwór".
Niedziela wiecz.: „Królowa róż".

Teatr „Bagatela".

Czwartek: „Kochankowie".
Piątek: „Kochankowie".
Sobota: „Kochankowie".

Teatr powszechny.

Cwartek: „Dom waryatów".
Piątek: „Szalony pomysł".
Sobota: „Dom waryatów".
Niedziela: „Tajemniczy Dżems".

Operetka w Nowościach.

Czwartek: Polska krew.
Występ Miłowskiej i Kuligowskiego.
Piątek: Rozwódka.
Występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Sobota: Rewia operetkowa, ostatni występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Niedziela: Popołudniu „Sybilla". — wieczorem „Muzykanci wiejscy".
Poniedziałek: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

—ooo—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Pod zarządem Białego Krzyża.

SZTUKA	UCIECHA	WANDA	PROMIEŃ	ZACHĘTA	LUBICZ
Od 28—30 lipca	Od 28—30 lipca	Od 28—30 lipca	Od 28—30 lipca	Od 28—30 lipca	Od 28—30 lipca
Za winy rodziców Dramat francuskiej firmy Eclair. **Złudzenie sławy** firmy Pathé w 4 częściach.	**Oko łodzi podwodnej** Dramat w 6 aktach. Akcya toczy się na dnie morza.	**Buntownik** Tragedya osnuta na tle stosunków bolszewickich w 6 aktach.	**Zemsta gaiganiarki** Dramat w 5 aktach. W głównej roli polska gwiazda kinowa Napierkowska. **Prinz dzieckiem szczęścia** Komedya w 2 aktach.	**Panna z magazynu** Dramat obyczajowy. **Dziennik Pathégo.**	**Bohaterska epopeja** Ilustracya kinematograf. wojny europejsk. w 3 akt. **Jasny promień słońca** Dramat w 3 akt. z 6-letnią Mary Osbern.

W sobotę dnia 31 bm. o godz. 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie

Wydziału Wielkiego

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

w sali posiedzeń tejże Kasy, na które P. T. Członków mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 24 lipca 1920.

Prezydent miasta jako przewodniczący Wydziału Wielkiego w. z. Sare m. p.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).